

Przyzwoita frekwencja, dobry doping Odry, przyjazd stosunkowo dużej grupy kibiców Jagi, niezła gra opolan i bardzo słaba Jagiellonii. Do tego dziwny gol stracony w dogrywce plus głupio zdobyta czerwona kartka. Tak w skrócie zapamiętam to spotkanie pierwszej rundy Pucharu Polski.



Na meczu przy Oleskiej pojawiło się 2468 osób, co było siódmą frekwencją tej rundy PP (na 28 spotkań). Dodam, że dziewiątą, choć o tysiąc mniejszą miał Start Jędrzejów, który dwa dni wcześniej też grał na tym obiekcie.

Liczebnie „młyn” Odry był skromny, ale tego dnia wyróżnił się tym, że przez prawie całe spotkanie prowadził dość głośny doping. Tego dnia zadebiutowała też Akademia Młodego Kibica Odra Opole, w której są kilkuletnie dzieci.

Do Opola przyjechało podobno 109 kibiców Jagi. To jak na odległość i termin meczu (środek tygodnia) jest według mnie dobrym wynikiem. Fani z Podlasia prowadzili doping co jakiś czas. Od drugiej połowy byli coraz bardziej niezadowoleni z postawy swoich ulubieńców.

W mojej ocenie Odra zagrała przeciwko Jagiellonii dobry mecz. Stworzyła ze cztery znakomite sytuacje. Do tego raz trafiła w poprzeczkę. Z kolei Jagiellonia kompletnie mnie rozczarowała. Grała na poziomie I ligi. W regulaminowym czasie gry stworzyła jedną dogodną sytuację. Jedyną bramkę zdobyła z wątpliwego rzutu wolnego, w czasie którego opolanie nie ustawili dobrze muru. Nie dostrzegłem wyższej kultury gry u piłkarzy z Białegostoku. Na poziomie Ekstraklasy potrafili co najwyżej kraść czas, gdy już prowadzili 1:0. Co chwilę chwytali ich skurcze.

Jedyna bramka wpadła w 96 minucie. Sędzia podyktował w dość wątpliwej sytuacji podyktował rzut wolny. Potem opolanie źle ustawili mur i ostatecznie bramkarz nie sięgnął piłki. Od tego momentu gracze z Białegostoku co chwilę leżeli na murawie. Na trybunach niesło się głośne: Pajace, pajace !!! Napięcia tego nie wytrzymał Szymon Łapiński, który w 115 minucie kopnął leżącego gracza Jagiellonii. Otrzymał za to czerwoną kartkę i tak zakończył swój 17-minutowy występ.

{morfeo 594}